Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
21 lipca 1942 r.
Nr. 310
Cena w Wilnie 5 fen.

Objekty wojskowe wokół Moskwy niszczone bombami

Walki pościgowe w pełnym toku. — Koło Woroneża zniszczono 36 sowieckich czołgów. — Celne trafienia bomb w angielski zakład zbrojeniowy. — Zespół lotniczy Udet osiągnął 2.500 zwycięstwo powietrzne

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 19 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu wschodniego pościg za rozbitym wrogiem postępuje naprzód mimo błotnistych dróg. Lotnictwo atakowało skutecznie rozbite pod Woroszyłowgradem i cofające się oddziały bolszewików oraz wyrządziło wielkie spustoszenia w połączeniach kolejowych i wśród zgromadzonych pociągów nieprzyjaciela w rejonie Rostowa. Na wschód od Mariupola udaremniły rumuńskie oddziały próbę wylądowania słabych oddziałów nieprzyjaciela. Węgierskie oddziały odrzuciły pewną, jeszcze na zachodnim brzegu Donu znajdującą się grupę wojska nieprzyjacielskiego, za rzekę. Tu zniszczono lub zdobyto 25 czołgów nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskie ataki na północ od Woroneża odparto. Lotnictwo rozbiło nieprzyjacielskie kolumny oraz wypadowe stanowiska wojska w górnym biegu Donu. Nieprzyjaciel poniósł duże krwawe straty.

Na południe od jeziora Ilmeń kontynuowali bolszewicy swoje bezskuteczne ataki.

W zatoce Koła ponownie ciężko bombardowano urządzenia portowe w Rosta.

W Egipcie kilka miejscowych ataków brytyjskich odparto ze stratami dla nieprzyjaciela.

Pojedyncze bombowce brytyjskie wrzuciły w dniu wczorajszym bomby na obszar Zachodnich Niemiec. Ludność cywilna zwłaszcza w Duisburgu poniosła straty. Dwa samoloty brytyjskie strącono.

Ubiegłej nocy dokonało sowieckie lotnictwo słabymi siłami bezskutecznych ataków niepokojących na kilka miejscowości w Prusach Wschodnich.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 20 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południu frontu wschodniego po ustaniu deszczów, są znów w pełnym toku walki pościgowe w kierunku południowym i wschodnim. Zespoły samolotów niszczycielskich i bojowych niszczyły nieprzyjacielskie kolumny na wschód od Rostowa, i ważne połączenia dostaw nieprzyjaciela na terenie ujścia Donu, jak i wspierały skutecznie walki pościgowe w łuku Dońca.

Nieprzyjaciel atakował także wczoraj wielkimi siłami przyczółek mostowy Woroneż. Wszystkie próby powrótnego zdobycia miasta zostały odparte w ciężkich walkach, a po części w przeciwnatarciu, wspieranym skutecznie przez lotnictwo. Zniszczono przy tym z pośród 60 atakujących czołgów — 36.

W rejonie Moskwy atakowano z niszczącym skutkiem urządzenia kolejowe podczas dnia i nocy. Na południe od jeziora Ilmen spełzły na niczym miejscowe ataki wroga. Podczas tych walk zniszczono bolszewicki oddział i 19 nieprzyjacielskich czołgów.

Obszar portowy Murmańska był w dniu wczorajszym bombardowany ze szczególnym skutkiem. W urządzeniach doków, składach pojazdów mechanicznych i materiałów pędnych powstały wielkie pożary. Myśliwce zestrzeliły przy tym nad zatoką Kola 17 nieprzyjacielskich samolotów.

W Afryce północnej obustronna działalność bojowa o miejscowym znaczeniu.

Pewien samolot bojowy trafił za dnia ważny zakład zbrojeniowy na północny wschód od Londynu.

Jeden brytyjski samolot zrzucił w dniu wczorajszym kilka bomb na dzielnice mieszkalne niemiecko-holenderskiego terenu granicznego. Został on zestrzelony.

Brytyjskie lotnictwo zaatakowało w nocy mniejszymi siłami kilka miejscowości nad zatoką Niemiecką, przede wszystkim miasta Bremen i Oldenburg. Ludność cywilna poniosła straty. Strącono 3 nieprzyjacielskie samoloty.

Podczas skutecznych walk odpierających na przyczółku mostowym Woroneż wyróżniła się szczególnie śląska dywizja piechoty.

Zespół myśliwski Udet osiągnął swoje 2.500 zwycięstwo powietrzne.

231.000 TRB w jednym tygodniu

Niemieckie łodzie podwodne walczą na wszystkich drogach nieprzyjacielskiego zaopatrzenia i trasach, którymi sprowadza on posiłki

BERLIN. Według posiadanych przez Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych wiadomości nieprzyjacielska żegluga zaopatrzenia poniosła również w ubiegłym tygodniu znowu ciężkie straty. Niemieckie łodzie podwodne zniszczyły 35 okrętów o 231000 TRB, jak również trzy żaglowce transportowe. Rezultaty te osiągnięte zostały na Północnym Oceanie Lodowatym, na Środkowym Atlantyku, u wybrzeży zachodniej Afryki, u ujścia Missisipi, w Zatoce Meksykańskiej i przed Kanałem Panamskim na Morzu Karaibskim. U wybrzeży palestyńskich trafiono nieprzyjacielski statek cysternę dwoma torpedami i ciężko go uszkodzono.

W ten sposób łodzie podwodne walczyły znowu na wszystkich trasach zaopatrzenia i posiłków zdążających z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych, a skutki tej walki co raz silniej wpływają na ogólną sytuację wojenną. Gdy w czasie katastrofy wielkiego konwoju na Północnym Oceanie Lodowatym zginęło za jednym ciosem, wymierzonym przez lotnictwo i łodzie podwodne 237000 TRB z 350000 tonami materiału wojennego przeznaczonego dla bolszewików, to strata ostatnich 7 dni wyraża się w 360000 ton materiału wojennego, surowców, materiałów pędnych, produktów żywnościowych itp. Lotnictwo brało udział w tej walce, atakując nieprzyjacielskie statki towarowe na obszarze morskim koło wyspy brytyjskiej i w zachodniej części Morza Śródziemnego, przy czym uszkodzono ciężko cztery okręty celnie zrzuconymi bombami.

W walce przeciwko jednostkom nieprzyjacielskiej floty wojennej marynarka wojenna zniszczyła w ubiegłym tygodniu w Zatoce Fińskiej cztery bolszewickie łodzie podwodne, a lotnictwo podczas ataku na oddział angielskich okrętów wojennych zatopiło dwa kontrtorpedowce a następnie u wybrzeży Anglii trzy okręty strażnicze. Na Morzu Śródziemnym odniosła pewna łódź podwodna znaczny sukces, zestrzeliwując w czasie przeprowadzonego aż do końca, co nie często się zdarza, pojedynku z nieprzyjacielskim samolotem, wielki angielski hydroplan.

Wielka bitwa pościgowa

Szerokie manewry niemieckich oddziałów przednich

BERLIN. Zwycięskie działania bojowe niemieckich i sprzymierzonych armii atakujących w rejonie walk w okręgu donieckim doprowadziły również w okresie ostatnich 24 godzin do nowych poważnych sukcesów. Skoro oddziały przednie armii niemieckich dotarły na północny wschód od Rostowa do Donu na szerokim froncie, rozpoczął się na tym obszarze pościg oddziałów sowieckich, które starały się na promach i innych łodziach pomocniczych uratować się przeprawiając się przez szeroką rzekę. Lotnictwo wzięło w tych walkach bardzo skuteczny udział i zadało dalej na południe uciekającym oddziałom nieprzyjacielskim ciężkie straty. W ten sposób działania bojowe przerzucono już daleko na południowy brzeg Donu. W tym samym czasie rozszerzyły się ataki lotnictwa również na sąsiednie tereny przybrzeżne Morza Czarnego.

W REJONIE MILLEROWA.

O szerokości pola bitwy świadczy dalsza wiadomość niemieckich czynników wojskowych, że w rejonie Millerowa ścieśniono jeszcze bardziej wojska nieprzyjacielskie. Millerowo leży 150 km. na północ od dolnego biegu Donu, na linii kolejowej Woroneż—Rostów. Jeśli na tym terenie trwają jeszcze walki a równocześnie Don na szerokim froncie znajduje się już w ręku niemieckim, to świadczy to o tym, że silne niemieckie oddziały przednie szerokim manewrem wdarły się głęboko w teren zajęty jeszcze częściowo przez oddziały sowieckie. Ta właśnie wiadomość dowodzi, jak działa na tej wielkiej przestrzeni dowództwo niemieckie, na której cała bitwa w okręgu donieckim stała się wojną ruchomą i przemieniła się w bitwę pościgową.

PO SZTURMIE NA WOROSZYŁOWGRAD.

Zdobycie szturmem Woroszyłowgradu stanowi dotychczasowy rezultat nieprzerwanych walk pościgowych, jakie prowadzą oddziały niemieckie, włoskie, rumuńskie i chorwackie przeciwko pobitemu nieprzyjacielowi. Uciekającym z północy na południe i z zachodu na wschód bolszewikom odcięto ich drogi odwrotu. Na zniszczonych przez lotnictwo drogach i nad przeprawami przez rzeki spiętrzyły się nieprzyjacielskie kolumny. Zostały one rozbite atakami bombowców a szybkie oddziały wojsk lądowych zniszczyły je lub wzięły do niewoli.

W ten sposób w ręce wojsk sprzymierzonych wpadł jeden z najważniejszych centrów uzbrojenia nieprzyjaciela a wraz z nowo zdobytymi terenami jeden z najurodzajniejszych jego spichrzów. Napróżno starał się nieprzyjaciel atakami na przyczółki mostowe nad Donem, szczególnie koło Woroneża, wiązać wojska niemieckie. Po stracie prawie 300 czołgów załamały się bezskuteczne ataki nieprzyjaciela z wielkimi dlań stratami.

Niemieckie samoloty bojowe i szturmowe atakując falami wspierały nacisk posuwających się naprzód oddziałów, rozbijały opór nieprzyjaciela i przeszkadzały w należytym odwrocie bolszewikom. Ponadto niemieckie samoloty bojowe atakowały skutecznie nieprzyjacielskie drogi komunikacyjne aż do portów kaukaskich.

Obsadzenie ważnych kluczowych pozycyj nieprzyjacielskich

Times: „Głębokość uderzenia przerażająca — szybkość ta sama, jaka była w roku ubiegłym"

BERLIN. Nieprzerwany pościg szybkich oddziałów wojsk niemieckich i sprzymierzonych za pobitymi bolszewikami trwa nadal po tym, gdy udało się rozszerzyć miejsca przełamania frontu i zająć przy tym ważne nieprzyjacielskie pozycje kluczowe. Cofającym się Sowietom, które nie mogły już nigdzie zatrzymać się na miejscach przełamania frontu odcięto przez to równocześnie możliwość odwrotu i możliwość otrzymania posiłków. Oskrzydlone grupy nieprzyjacielskie oczekuje już tylko zniszczenie.

Ponieważ nadesłane do Londynu komunikaty z frontu wschodniego podkreślają powagę sytuacji, prasa angielska nie może pominąć ogłoszenia „cennych zwycięstw niemieckich" jakie odnoszą w tej krytycznej fazie armie hitlerowskie. Wojskowy współpracownik gazety „Times" oświadcza z rezygnacją, że Związek Sowiecki przeżywa obecnie najpoważniejsze dni od października ubiegłego roku. Nawet jeśliby „pewne komunikaty" były przesadzone, to mimo to położenie jest na prawdę poważne.

Inne sprawozdania londyńskiej służby prasowej określają stan walk jako „jeszcze cięższy aniżeli wczoraj", ponieważ Sowiety musiały się cofnąć dalej na wschód. Sytuacja ich dlatego nie polepszyła się, lecz pogorszyła, ponieważ Sowiety utraciły przestrzeń i pozostał im jeszcze tylko wąski pas do manewrowania. W roku ubiegłym mieli bolszewicy więcej przestrzeni do swej dyspozycji, a obecnie między nieprzyjacielem a sercem Związku Sowieckiego znajduje się tylko wojsko sowieckie. Przy tym głębokość ofensywy niemieckiej jest przerażająca, boć przecież Niemcy na froncie długości 200 mil posunęli się w ciągu czterech tygodni o 100 mil, co stanowi tę samą szybkość, jaka była w roku ubiegłym. Zresztą Niemcy zwykle swoje sukcesy odnoszą przez szybkość.

Ta przykra sytuacja Sowietów daje okazję „New York Times" do ponownego wysunięcia pytania co do drugiego frontu. W związku z tym gazeta dowiaduje się podobno z Waszyngtonu, że żądanie to doznało radykalnej zmiany. Obecnie nie uważa się już za konieczne dokonanie szeroko zakrojonej inwazji, lecz liczy się z tym, że można dokonać inwazji pod postacią manewru odciążającego, nawet biorąc pod uwagę to, że on się nie uda. Ilja Ehrenburg, blisko stojący armii sowieckiej komentator, przypomina w „Czerwonej Gwiaździe" nie zupełnie przypadkowo słowa Piotra I: „Zwłoka oznacza śmierć".

Szwedzka gazeta „Dags Posten" na cały ten krzyk daje właściwą odpowiedź i nazywa go straszakiem aliantów. Szeroko omawiany drugi front miał przypuszczalnie zmusić niemieckie dowództwo wojskowe do zmniejszenia koncentracji sił na Wschodzie, — skutku tego jednak nie osiągnięto.

Można przewidzieć, że drugi front może wejść do historii jako sprawa, której powstanie, punkty kulminacyjne i upadek rozegrały się w sferze propagandystycznych nastrojów. W historii wojen zapewne skromniejsze zajmie on miejsce aniżeli w gazetach i gawędach, ponieważ front chimeryczny nie może wywrzeć żadnego wpływu na wynik walki.

Bezskuteczne ataki Brytyjczyków pod El Alamein

BERLIN. O walkach w Egipcie Dow. Nacz. Sił Zbr. podaje następujące szczegóły: „W nocy na 15 lipca nieprzyjaciel dokonał silnego ataku przy poparciu czołgów na środkowy odcinek pozycyj pod El Alamein. Pomyślny kontratak odrzucił Brytyjczyków z powrotem, wzięto do niewoli przeszło 1.200 jeńców i zniszczono pewną liczbę nieprzyjacielskich wozów pancernych.

W ciągu 16 lipca dalszy kontratak niemieckich oddziałów pancernych odsunął nieprzyjacielskie siły pancerne dalej na wschód pomimo użycia ze strony przeciwnika jak najsilniejszego poparcia artylerii. Skuteczny atak był z powodzeniem popierany przez broń powietrzną mocarstw Osi. We wczesnych godzinach porannych po silnym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczął przeciwnik uderzenie na południe od drogi, prowadzącej wzdłuż wybrzeża północnej części pozycji El Alameinu z poparciem broni pancernej. Nieprzyjaciel został odparty na swoje pozycje wypadowe przez potężny kontratak oddziałów niemieckich. Zniszczono przy tym 8 brytyjskich wozów pancernych.

Wczesnym rankiem 17 lipca nieprzyjaciel przystąpił na nowo za pomocą piechoty i broni pancernej do ataku na odcinku północnym. W zaciekłych walkach niemieckie oddziały przy poparciu zjednoczonych eskadr samolotów pikujących i myśliwskich odrzuciły przeciwnika na wschód. Wzięto przeszło 500 jeńców i ponownie zniszczono kilka nieprzyjacielskich wozów pancernych. W innym miejscu odparto nieprzyjacielski wypad działaniem oddziałów włoskich ze znacznymi stratami dla przeciwnika. Na środkowym odcinku pozycji pod El Alameinem odparły również oddziały atak piechoty nieprzyjacielskiej, popierany przez wozy pancerne. Brytyjczycy utracili przy tym znowu kilka wozów pancernych.

Ogółem zniszczono podczas walk ostatnich 3-ch dni 25 brytyjskich wozów pancernych. Broń powietrzna popierała walki mocarstw Osi atakując pozycje nieprzyjacielskie i jego czołowe oddziały szturmowe. Poza tym obrzucono bombami z dobrym skutkiem transport brytyjski na północny wschód i na południowy wschód od El Alameinu, zniszczono przy tym około 250 nieprzyjacielskich samochodów, a znaczną ilość ciężko uszkodzono działaniem odłamków. Myśliwcy niemieccy zestrzelili podczas swobodnego pościgu oraz dokonując konwoju w tych walkach 19 brytyjskich samolotów.

W sowieckim raju

Stoję i czekam na swój tramwaj. Z powodu teczki dobrze wypchanej robię wrażenie solidnego specjalisty zatrudnionego w truście. Napewno tak myśli przystojna dziewczyna w białej, miękkiej czapeczce, patrząc na mnie życzliwie. Z dumą umyślnie obraca w rękach modną torebkę ręczną, jakby mi chciała zwrócić uwagę, jak torebka jest ładna. Torebka poprostu lśni pięknością. Młoda dziewczyna widocznie jeszcze się nie przyzwyczaiła do swojej zdobyczy, i właściwie nie wie, jak torebkę trzymać. Napewno kupiła ją wczoraj, a dziś jako szczęśliwa właścicielka wychodzi z nią po raz pierwszy, i nie omieszka odwiedzić swoich przyjaciółek! Torebkę będzie się u nich podziwiać, grzebać w niej i pytać, w jaki sposób ją nabyła. A dziewczyna, która prawdopodobnie wydała na nią poważną część swego skromnego zarobku, z wypiekami na policzkach będzie rozmawiała z przyjaciółkami o swoim kupnie. By nieco połechtać jej naiwną próżność, udaję, że podziwiam błyszczące guziki na torebce, i rozpoczynam z dziewczyną rozmowę: „Jakże naprawdę piękną macie torebkę"! Dziewczyna czerwieni się z radości i uśmiecha. A ja dodaję: „Nie prawdaż, jest cudowna, a przede wszystkim modna".

Tak, tak, teraz są takie w modzie. A może macie dziś wolny dzień?"

Uśmiechnąłem się smutnie i powiedziałem: „Tak, wolny dzień!".

Gdybyś ty, miła dziewczyno, wiedziała że w teczce znajdują się moje ostatnie książki, które zamierzam sprzedać, by móc sobie kupić coś do zjedzenia, to napewno byś do mnie się nie uśmiechała. Odwróciłabyś się do mnie plecami i mocniej przycisnęła do siebie swoją nową torebkę. Ach, z jaką przyjemnością zapaliłbym teraz papierosa! Może lepiej podjechać tylko do bramy Ileńskiego a stamtąd iść piechotą? 10 kopiejek, to znaczy 2 papierosy. Podchodzę do kiosku z papierosami, ostrożnie kładę 10 kopiejek i proszę o 2 papierosy po 5 kopiejek. Jakiś brzuchaty żyd w eleganckim, zagranicznym palcie kupuje pudełko papierosów „Lux". Z obrzydzeniem mierzy mnie od głowy do stóp, podczas gdy chowam swoje dwa kiepskie papierosy.

Nadjeżdża tramwaj. Słychać zachrypnięty głos konduktorki: „Tramwaj jedzie tylko do centrum, jak często mam to jeszcze powtarzać. Mówiłam wam to, towarzysze, już dwadzieścia razy". Podczas wsiadania do wozu zaczyna się zwykła kłótnia. Mężczyźni pchają się naprzód, odtrącają kobiety i jako silniejsi pierwsi zdobywają wejście.

Także wewnątrz panuje ścisk. Wśród „silnego" rodzaju zwyciężają wreszcie najbrudniejsi i najbardziej krzepcy, którzy w dodatku dysponują repertuarem najordynarniejszych wyzwisk. Wśród „pięknego" rodzaju zwyciężają te, kóre mają żelazne biodra, ciężkie pięści i żelazobetonowe pośladki. Tramwaj odjeżdża, na przystanku pozostają ludzie starzy, słabi i grzeczni. Na stopniach, nawpół wisząc w powietrzu, trzyma się z wysiłkiem jakaś blada kobieta; podczas jazdy wskakuje nagle na schodki żołnierz i przygniata jej delikatne lakierki ciężko podkutym butem. „Towarzysze — nie ma już miejsc — gdzie się pchacie — jak wariaci!"

Wchodzenie do tramwaju jest początkiem długiej, straszliwej walki, podczas której można stracić wszystkie guziki od płaszcza i kalosz, a prócz tego nadwyrężyć sobie połowę żeber. Z platformy wszyscy z sapaniem pchają się naprzód, by się dostać do środka. U drzwi zaczynają się toczyć dzikie zapasy. Za walczącymi pozostaje wolna platforma. „Uważnie! Uderzyliście mnie w twarz!" — wrzeszczy jakaś dama. „Wepchnijcie sobie twarz tam, gdzie należy".

„Nie walcie tak, przecie moje żebra trzeszczą!" „Towarzyszko, jeśli chorujecie, weźcie sobie taksówkę". „Towarzysze, dokąd to, dokąd, przecie wóz nie jest z gumy". „Konduktorze, czy dojeżdżamy aż do Nikickiego?" „Mówiłam wam już tysiąc razy: do centrum, do samego centrum".

W tym ścisku widać przerażoną twarzyczkę małego dziewczęcia. „Zadusicie mi dziecko" — krzyczy matka histerycznie. „Co wyrabiacie, przestańcie przecie!" Jakiś ryży drab pcha oraz gniecie dziecko dalej i z wściekłością mówi: „Z dziećmi trzeba wsiadać z przodu".

Ale to wszystko jeszcze nic. W tramwaju panuje prawdziwe piekło. „Konduktorko, konduktorko, jeden za dziesięć!" Usuńcie się z ręką, widzicie przecie, że wydaję resztę, czekajcie". Konduktorka moskiewskiego tramwaju jest szczególnym rodzajem bestii. Zużyta, pomarszczona twarz, owinięta brudnym szalem. Blade, opadające wargi, małe oczy pełne nienawiści. Głos przepity. Brudna kurtka i podarte filcówki w kaloszach. Ten potwór musi obok łajania znaleźć jeszcze czas na „statystyki". Szarpie za sznur, dając znak do dalszej jazdy, zanim pasażerowie zdążyli wysiąść. Cóż ją to obchodzi, jeśli podczas jazdy ktoś wyskakuje. A kobiety i kołchoźnicy przeważnie wyskakują w kierunku przeciwnym do jazdy. Codziennie traci życie mnóstwo ludzi, setki dostaje się pod koła — co to może obchodzić konduktorkę? W remizie na zebraniu „myją jej głowę" towarzysze partyjni za niewykonanie planu jazdy i „statystyk". Z powodu planu jazdy i statystyki motorniczy pędzi na złamanie karku ulicami pełnymi ludzi i przejeżdża dzieci i chłopów, którzy mają nieszczęście przybyć do tego zwariowanego, szalonego miasta.

Dwie stare kobiety opowiadają krwawą historię, komentując ją w sposób naturalistyczny ...„a więc żołnierz i kobieta z dzieckiem na ręku wysiadają, a przeklęta konduktorka puszcza w ruch tramwaj. Kobieta i dziecko dostają się pod przednie koła. Dziecku zgniotło głowę na miazgę a kobiecie odcięło nogi... siedzi w kałuży krwi i dotyka nóg, ale nie ma ich — były na nich delikatne lakierki. Żołnierz wyciąga pistolet — bęc' i zastrzelił konduktorkę, a następnie wpakował sobie w serce cztery kule — wszędzie było pełno krwi"...

Nowa lawina pchających się ludzi przyciska człowieka do drzwi, okien siedzeń. Każdy broni się jak może przeciwko napierającym łokciom i pięściom. Jakąś staruszkę przygnieciono zupełnie, próbuje dostać się do ściany wozu i słania się, waląc pięściami w gniotący ją grzbiet. Pleczysty młodzieniec śmieje się rżąc, zamiast ustąpić staruszce swego miejsca. „Dobrze, babciu, dobrze go!" Nie ma tu mężczyzny, któryby kiedykolwiek zaproponował swoje miejsce kobiecie. Dla starców, inwalidów, kobiet ciężarnych i matek z dziećmi jest zarezerwowanych z przodu 6 miejsc inni mogą zdychać. Przedzieranie się ku wyjściu przez wóz tramwajowy, przepełniony ludźmi tak, że nie ma ani centymetra wolnego miejsca, odbywa się w sposób następujący: Kto świali ci pięścią w plecy: „Czy wysiadacie?" „Nie". Następnie pytający wsadza swoją głowę między żebra twoje i twojego sąsiada i gwałtownie pcha się naprzód. Przy tym gniecie ci żebra, ramiona piersi. Cały ciężar usuwanych na bok ludzi wali się na tych, którzy stoją pod ścianami i mają twarze blade, ociekające potem. Słychać krzyk i płacz dzieci, dzikie przezwiska. „Co robicie? Co robicie?" „Słabo mi, ratunku!". „Wy tam, czy nie możecie być trochę ostrożniejsi?". Winowajca odwraca swoją ryżą głowę i wściekle ryczy: „Co robię? Chcę wyjść — a wy, towarzyszu, powinniście jeździć taksówką. Wysiadacie na następnym przystanku?".

Z przodu słychać taki dialog: Jakiś pan w kapeluszu z teczką pod pachą, mówi grzecznie do jakiejś tępej kobiety z torbą: „Towarzyszko, ostrożniej z waszym koszem!" „Mój kosz jest może lepszy niż twoja teczka!" skrzeczy starucha. „Nie opowiadajcie głupstw...". „Sam jesteś głupi! Sam jesteś matołkiem! Ty idioto!" Inna starucha wtrąca się: „W dodatku ma kapelusz! Ma teczkę na akta, a klnie jak dorożkarz!" „Nie kląłem, a prosiłem tylko o usunięcie torby". „Ach jaki wielki pan, w kapeluszu i z teczką, napewno nie jest przyzwyczajony jeździć tramwajem i zawsze jeździ chyba taksówką!" „Milczcie idiotko!" „Co? Ty stary psi synu, zaraz ci dam po mordzie. Co on sobie myśli?" „Zaraz mnie puśćcie." „Krzycz na swoją żonę, ty ośle"! Blady, trzęsący się człowiek robi rozpaczliwe wysiłki, by się przedostać do wyjścia obok obu kobiet. „Co to jest, towarzysze? On bije! Konduktorko, zatrzymajcie tramwaj, to jest łobuz"! „Daj mu w gębę koszem"! Zaczyna się bijatyka tramwaj się zatrzymuje. Konduktorka gwiżdże jak wściekła. Blady, zupełnie niewinny buchalter, który się spieszył do służby, zostaje ściągnięty ze schodów przez policjanta. Stoi na jezdni w pomiętym płaszczu, a policjant go bada. Usprawiedliwia się, coś opowiada i drżącą ręką szuka nerwowo w kieszeni paszportu... tramwaj odjeżdża ...

Matka z dzieckiem, która weszła do wozu z przedniej platformy, podaje konduktorce pieniądze. „Podajcie dalej pieniądze konduktorce". Większość się odwraca, jakby nic nie słyszała. „Towarzyszy, podajcie przecie dalej pieniądze!" „Podać dalej, podać dalej? Ręce mdleją człowiekowi od podawania dalej"!

Nawet dla takich małych grzeczności nie ma w tym dyszącym nienawiścią stadzie uprzejmej ręki.

Na przystanku przy ulicy Ormiańskiej wchodzi z przodu młoda dziewczyna i prosi jakiegoś pana, by jej zrobił miejsce. Ten milczy. Jakaś starucha zwraca się do niego: „Towarzyszu, czy nie słyszycie — zróbcie miejsce tej młodej obywatelce". „Nie jest inwalidą, może sobie stać".

„Ty idioto, przecie jest w ciąży i ma prawo siedzieć". Łobuz niechętnie się podnosi i z niedowierzaniem patrzy na brzuch dziewczyny. Wszyscy obecni przysłuchują się rozmowie. Nieboga robi się czerwona jak burak, siada i odwraca się twarzą do okna.

A elektryczny potwór, naszpikowany nienawiścią, ordynarnością i zezwierzęceniem wlecze się brudnymi zasnutymi mgłą ulicami stolicy socjalistycznego państwa.

ISTAMBUŁ. Radio w Ankarze cytuje we wtorek komunikat rozgłośni moskiewskiej, według którego to komunikatu „Prawda" uskarża się na brak energii poza frontem, jak również na to, że członkowie partii nie spełniają powierzonych sobie zadań, a robotnicy w fabrykach, w portach i na kolei źle pracują. W związku z tym radio ankarskie zauważa, że artykuł „Prawdy" sprawia wrażenie, że wysiłki ludności osłabły.

Nawiązując do sytuacji na froncie wschodnim rozgłośnia zaznacza, że wojska sowieckie na południu jedynie cudem mogą się jeszcze uratować od okrążenia. Poza tym sytuacja na Wschód od Woroneża staje się dla Sowietów z każdym dniem krytyczniejsza i nie uda im się zorganizować nowej linii obrony.

Lowelas z Kairu

Wiatr z pustyni zachodniej przywiał z Libii na konferencje Richarda Casey'a w Kairze budzącą przerażenie grozę: Casey był pierwszym, który po upadku Tobruku i ciężkich klęskach na Morzu Śródziemnym musiał zakomunikować rządom państw na Bliskim Wschodzie kilka bardzo przykrych faktów, a więc: sytuacja pogorszyła się tak bardzo, iż Brytyjczycy nie są w stanie zorganizować swoimi siłami dostatecznych dostaw celem zaopatrzenia wojsk własnymi środkami; dalej brytyjska armia na Bliskim Wschodzie w stopniu jeszcze większym niż dotąd jest z tego powodu skazana na prowiantowanie jej przez kraje Bliskiego Wschodu.

Casey rozpoczął polityczną karierę wojenną brytyjskiego ministra w okresie dla Anglii najbardziej dramatycznym z wszystkich okresów teraźniejszej wojny.

Urodził się w Melbourn w 1890 roku, gdzie także studiował; bliższą znajomość zawarł ze swoim krajem macierzystym w Cambridge jako technik, nie mając żadnych możliwości w zakresie politycznym; z polityką zetknął się dopiero w 1931 r. Przebywał w Waszyngtonie (1940—1942), skąd ściągnął go Churchill do Kairu, wiążąc go jako brytyjskiego ministra dla spraw Bliskiego Wschodu na życie i śmierć z wojskowym losem Brytyjczyków w Północnej Afryce.

Już wówczas, gdy kilka miesięcy temu Casey objął w Kairze dziedzictwo po Lytteltonie, bliskowschodnie sprawy Wielkiej Brytanii znajdowały się w stadium krytycznym, a zwłaszcza sprawy gospodarcze; powodem były liczne kłopoty Imperium charakteru wojskowego, a przede wszystkim trudności związane z dostawami na północno-afrykański front drogą przez Morze Śródziemne. A Richard Casey, który jako poseł Australii w Waszyngtonie od początku wojny we Wschodniej Azji niezwykle szybko przyswajał sobie dyplomatyczny język petenta błagającego o pomoc dla dominium Australii, zorientował się wlot, iż jako brytyjski minister dla spraw Bliskiego Wschodu będzie musiał ze swojej urzędowej siedziby w Kairze, i w interesie swojego kraju macierzystego, zastosować w stopniu wzmożonym nabyte zwyczaje wobec państw arabskich, znajdujących się pod wpływem brytyjskim.

Wobec tego, że Casey miał doskonałe osobiste stosunki z Auchinleck'iem, głównodowodzącym brytyjskimi armiami na Bliskim Wschodzie, wydawało się, że nowy brytyjski minister i członek brytyjskiego gabinetu wojennego przy reprezentowaniu interesów politycznych i gospodarczych Anglii na terenie Egiptu całkowicie uwzględniać będzie wymagania brytyjskiej kwatery głównej. I rzeczywiście, po przybyciu do Kairu Richard Casey odbył szereg konferencyj, których celem było przede wszystkim zaspokojenie narastających coraz to intensywniej zagadnień zaopatrzeniowych brytyjskich wojsk, jeśli nie przez maksimum pomocy, to przynajmniej przez maksimum starań o tę pomoc; nadto zadaniem tych konferencyj było wywieranie jednolitej presji Wielkiej Brytanii na gnębione państwa pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym, zapoczątkowanej przez Lytteltona.

Jednakże, pomimo wysiłków, Casey'owi się nie udało przeszkodzić klęsce na polu wojskowym. Obecnie minister ten, bardzo podobny, jak mówią, do Edena oraz tak samo jak Eden elegancki, będzie musiał się nieco bliżej zająć innym zagadnieniem: jak zawczasu przewieźć w miejsce bezpieczne liczne walizki z fatałaszkami garderobowymi, które dopiero niedawno odbyły długą drogę z Waszyngtonu. Albowiem będzie wiedział, co lowelas musi zrobić...

(„W. Z.")

Zaniedbane dzieci w USA

BUENOS AIRES. Pojęcie o rzeczywistych stosunkach, jakie panują w USA daje artykuł amerykańskiego czasopisma „Look" w sprawie higieny dziecięcej w Stanach Zjednoczonych. Artykuł twierdzi, że przychodzi tam na świat przeciętnie 2,5 miliona dzieci rocznie. Z tego tylko połowa ma dostateczne wyżywienie i opiekę. Udziałem reszty jest głód, złe odzienie i niewłaściwe traktowanie. 8,5 miliona Amerykanów nie korzysta z pomocy lekarskiej ze względów pieniężnych.

BERLIN. Ludność Egiptu, od czasu wkroczenia Rommel'a na ziemię egipską, zajmuje coraz to bardziej nieprzyjazne stanowisko wobec żołnierzy brytyjskich, jak zaznaczył hinduski st. porucznik Jamadas Khan, który trafił do niewoli niemieckiej podczas walk o pozycję El Alamein.

Powiedział on: „Żołnierzom brytyjskim wzbroniono pojedyńczo odwiedzać restauracje publiczne, wobec stale wynikających utarczek. Liczba agentów dla nadzoru nad ludnością oraz żołnierzy została znacznie wzmocniona. Sprawcy takich wykroczeń znajdują się wśród egipskich narodowców. Na porządku dziennym są rewizje domowe u rodzin tych osób i codzień odbywają się coraz to nowe aresztowania. Z powodu przepełnienia więzień nedawno urządzono na południe od Kairu obóz, w którym zamykane są jednostki niebezpieczne dla Brytyjczyków.

Sowiety naciskają

AMSTERDAM. Angielska służba prasowa donosi w komunikacie z Waszyngtonu, że wraz ze wzrostem pogłębiania się ofensywy niemieckiej na terytorium sowieckim, rośnie też co raz bardziej nacisk dyplomacji sowieckiej na stworzenie „drugiego frontu" w Europie. W Waszyngtonie oświadczają jednak, że stworzenie „drugiego frontu" związane jest z wielkim ryzykiem. Moskwa jednakowoż nie chce na to ryzyko zwracać żadnej uwagi, lecz domaga się, by Anglo Amerykanie wzięli to ryzyko na siebie.

Klęska szarańczy

LIZBONA. Z Południowej Portugalii donoszą o wielkiej klęsce szarańczy, która zniszczyła całkowicie plony warzyw i fasoli w prowincji Proenca a Valha.

Niemieckie łodzie podwodne na wszystkich morzach

Potężny rezultat zatapiania tonażu w pierwszej połowie lipca

BERLIN. Niemiecki komunikat nadzwyczajny w sprawie zatopienia 17 nieprzyjacielskich statków handlowych o 115.000 trb. jest trzecim komunikatem nadzwyczajnym, który podaje do wiadomości wielkie sukcesy w zakresie zatopionego tonażu. Zwycięstwo to jasno odbija od ciemnego tła, jakie w związku z tym stanowi tajne posiedzenie izby gmin poświęcone zagadnieniom tonażu i wytrwałe milczenie sfer urzędowych w Londynie.

NA WSZYSTKICH DROGACH WIOZĄCYCH POSIŁKI.

Ogółem niemieckie łodzie podwodne, siły morskie nadwodne i niemieckie lotnictwo zgłosiły do 17 lipca zatopienie ponad 530.000 trb. W ten sposób rezultat zatopionego tonażu w połowie lipca przekracza już rezultat całego miesiąca stycznia 1942, kiedy to zatopiono 400.600 trb rezultat z lutego 1942, kiedy zatopiono 525.400 trb. Od początku roku zatopiono ogółem 4 i pół miliona trb. przez wszystkie rodzaje broni niemieckiej.

Poszczególne dane niemieckiego komunikatu nadzwyczajnego są specjalnie interesuje ze stanowiska strategii morskiej. Zatopienia na Oceanie Północnym świadczą, że broń niemiecka przecięła tę arterię brytyjsko-amerykańskiego zaopatrywania Związku Sowieckiego. Zatopienia na Atlantyku, u ujścia Missisipi i przed Kanałem Panamskim zagrażają i niepokoją zaopatrzenie głównych krajów produkujących, a więc Stanów Zjednoczonych i Anglii, w surowce płynące zza morza Ponadto zatopienia te mają duży wpływ również na zaopatrzenie różnych teatrów wojny, na których znajdują się wojska angielskie i amerykańskie. Z zatopień przed Kanałem Panamskim można wnosić, że dotknęło ono okręty, które przeznaczone były dla baz i teatrów wojny na Oceanie Spokojnym.

Potwierdza się tutaj znowu strategiczna kombinacja używania sił morskich przez Niemcy i Włochy z jednej strony i przez Japonię z drugiej strony. Zatopienie 6 okrętów o 39.500 trb. z silnie ubezpieczonego konwoju brytyjskiego u wybrzeży zachodniej Afryki dotyczy niewątpliwie koniecznych posiłków w sprzęcie wojennym wszelkiego rodzaju, który Anglicy chcieli dostarczyć swoim oddziałom w Afryce. Na uwagę zasługuje również wielkość zatopionych okrętów, wynoszą ca przeciętnie 7000 trb.

BEZRADNOŚĆ W LONDYNIE.

Co do treści tajnej debaty izby gmin na temat zagadnienia tonażowego, która to debata odbyła się we czwartek nie nadeszły z Londynu żadne wiadomości. Wszystkie gazety szwedzkie zgadzają się co do tego, że przynajmniej chwilowo nic w tej sprawie nie dostanie się do wiadomości publicznej, oprócz może pesymistycznego niskiego tonu który można już zauważyć w prasie angielskiej. I tak „Daily Express" sądzi, iż można twierdzić że w Niemczech dzisiaj większa radość panuje z powodu sukcesów łodzi podwodnych aniżeli z powodu szczęścia wojennego prowadzącej ofensywę na wschodzie armii niemieckiej. Ponieważ nikt nie zna jeszcze środka jak skończyć z tym stanem rzeczy, — pisze dalej „Daily Express" — prasa angielska jest zmuszona przedstawiać bez wszelkich osłonek tę z każdym dniem co raz bardziej krytyczną sytuację.

Podobnie piszą również inne gazety, których komentarze, jak stwierdzają korespondenci szwedcy, wzięte jako całość przedstawiają obraz bezradności i pozwalają wnosić, że powolność rozwoju wydarzeń i na daleką metę pracująca metoda rządu zaczyna co raz bardziej, działać na nerwy społeczeństwu angielskiemu, aczkolwiek wciąż jeszcze nie ma ono żadnych wątpliwości co do ostatecznego wyniku wojny.

NOWA LISTA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW.

BERLIN. Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, od 1 lipca 1942 r. zatopiono oprócz już ogłoszonych następne dalsze okręty: Devon (9036 TRB), Banka (623 TRB), Fatshan (2639 TRB), Auris (8030 TRB), Empire Dew (7003 TRB), Empire Ability (7603 TRB), Empire Hail (7005 TRB), Changsha (2482 TRB), British Mariner (6996 TRB), Coimbra (6768 TRB).

Wyróżnienie dla przynależnych do narodów wschodnich

BERLIN. Wódz Niemiec utworzył „oznakę waleczności i zasługi dla przynależnych do narodów wschodnich". Będzie ona nadawana w uznaniu szczególnych zasług na obszarze zajętym.

Wódz Niemiec upoważnił Szefa Dowództwa Naczelnego Sił Zbrojnych do wydania przepisów wykonawczych w tym względzie.

Roosevelt obraża Francję

Jaki będzie los floty francuskiej w Aleksandrii? Zuchwałe wymagania Stanów Zjednoczonych A. P. Stanowisko Lavala wyraźne i taktowne

PARYŻ. Szef rządu Pierre Laval złożył oświadczenie wobec prasy krajowej i zagranicznej o układach w sprawie floty francuskiej, stojącej pod Aleksandrią. W przemówieniu tym m. in. powiedziano: „Rząd francuski omawiał w dniu 26 czerwca los floty francuskiej pod Aleksandrią w związku z ofensywą rozwiniętą przez generała feld-marszałka Rommel'a na terytorium francuskim. Admiralicja posłała instrukcję do admirała Godefroy, dowódcy tej floty. Flota powinna się postarać dojść do portu francuskiego w wypadku ewakuowania Aleksandrii przez siły zbrojne angielskie. Gdyby flota francuska nie mogła opuścić portów, powinna pozostać w Aleksandrii pod banderą francuską i tam zaczekać. Admirał Godefroy otrzymuje polecenie w żadnym wypadku nie pozwolić na wpadnięcie okrętów francuskich w ręce cudzoziemskie. Polecenia te, ściśle utrzymane w granicach warunków zawieszenia broni, są podane do wiadomości komisji rozbrojeniowej w Wiesbadenie i Turynie.

OBRONA WSZELKIMI ŚRODKAMI.

W dniu 1 lipca szef rządu francuskiego wręczył pełnomocnikowi amerykańskiemu memoriał, w którym rząd francuski po oświadczeniu swym, że będzie dążył wszelkimi środkami do utrzymania floty francuskiej w Aleksandrii, twierdzi co następuje: „Gdyby wojska angielskie musiały ewakuować Aleksandrię, rząd francuski nie pozwoli, aby statki francuskie narażone były przed odjazdem Anglików na nieprzyjemną sytuację; w tym wypadku będą one bronily wszelkimi posiadanymi środkami. Admirał Godefroy otrzymał rozkaz sprzeciwienia się przyłączeniu się do odwrotu Anglików. O ile miałby się wydarzyć zamach taki jak pod Oranem, to konsekwencje jego byłyby ciężkie. Każdy akt przymusu ze strony brytyjskiej pociągnie za sobą skutki, których nadzwyczajna waga nie pozostanie bez wpływu na rząd Stanów Zjednoczonych".

NIKCZEMNA PROPOZYCJA

W dniu 3 lipca pełnomocnik Stanów Zjednoczonych wręczył szefowi rządu francuskiego notę, w której oświadczono: „Prezydent Stanów Zjednoczonych życzy z całego serca, aby statki francuskie, znajdujące się w danej chwili w Aleksandrii, w żadnym wypadku nie trafiły w ręce niemieckich albo włoskich sił zbrojnych. On powiadomił rząd angielski i proponuje rządowi francuskiemu, aby oddał swe statki w Aleksandrii pod ochronę Stanów Zjednoczonych. Propozycja ta kieruje statki francuskie na czas trwania wojny do portu ochronnego, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w innej republice amerykańskiej z gwarancją zwrotu statków francuskich Francji po zakończeniu wojny. Propozycja ta leży w interesie Francji. Jeżeli propozycja ta nie będzie przyjęta, to wówczas rząd brytyjski będzie się uważał za uprawnionego rozkazać statkom francuskim przejechać przez Kanał Sueski, a o ile rozkaz ten nie będzie wykonany, ma prawo przystąpić do zniszczenia tych okrętów w celu niedopuszczenia, aby trafiły one w ręce nieprzyjaciół. Prezydent ma nadzieję, że propozycja ta zostanie przyjętą".

Pierre Laval podobno odpowiedział przedstawicielowi Ameryki, że nota ta jest zredagowana w niemożliwej do przyjęcia formie i że rząd francuski uważa, że nie jest ona odpowiedzią na jego memoriał z dnia 2 lipca. Przyznał to przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Tuck w dniu 4 lipca, lecz zaznaczył, że prezydent Roosevelt nadal podtrzymuje swe stanowisko.

PRZECIW HONOROWI FRANCJI

W dniu 7 lipca rząd francuski odpowiedział rządowi Stanów Zjednoczonych A., że odrzuca propozycje Stanów Zjednoczonych jako formalnie sprzeczne z interesami Francji. Rząd francuski stwierdza, że Stany Zjednoczone uważałyby za zgodne z prawem, zniszczenie statków francuskich w Aleksandrii, w razie ich sprzeciwienia się rozkazom sił zbrojnych brytyjskich i ponowni przestrzega przed nadzwyczaj ciężkimi skutkami, jakie pociąga za sobą wszelki akt przymusu dokonany w Aleksandrii nad statkami francuskimi.

WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ROOSEVELTA

W dniu 11 lipca pełnomocnik Stanów Zjednoczonych A. wręczył nową notę proponującą przeprowadzenie okrętów francuskich z Aleksandrii przez Kanał Sueski do Martyniki, gdzieby one na czas wojny były zdemobilizowane na tych samych warunkach, jak statki francuskie w Fort de-France.

13 lipca rząd francuski odpowiedział na tę notę, że propozycja zawarta w nocie prezydenta z 11 lipca jako niezgodna z warunkami zawieszenia broni, nie może być przyjęta.

SŁUSZNE PRAWO FRANCJI

Wskutek tego rząd francuski ponownie wznawia swe żądanie, przeprowadzenia swych statków z Aleksandrii do najbliższego portu francuskiego, powołuje się on przytem na prawo, któremu prezydent Roosevelt nie może zaprzeczyć. O ile prezydent Roosevelt odrzuci to prawo i wysławi rozbrojone statki wojenne na atak wojsk brytyjskich, to weźmie on wówczas na siebie odpowiedzialność, której wyjątkowy ciężar rząd francuski jeszcze raz podkreśla.

9 STATKÓW W ALEKSANDRII

O flocie francuskiej w porcie Aleksandrii wiadomo są następujące szczegóły: pancernik „Lorraine" został zbudowany w r. 1919 i przebudowany w r. 1934 oraz wyporność 23,000 ton. Krążowniki „Tourville", „Duquesne" i „Suffren" posiadają wyporność po 10.000 ton i uzbrojone są po 8 armat o kalibrze 20.3 cm. Krążownik „Duguay-Trouin" posiada 7,900 ton, torpedowce „Le Fortune", „Forbin" i „Basque" posiadają po 1.379 ton i łódź podwodna „Proteo" w stanie zanurzenia ma 2,060 ton wyporności.

Więcej okrętów niż broni
żąda opinia angielska

GENEWA. „Daily Herald" rozpoczął szereg artykułów pod tytułem „Nie powinniśmy powiadamiać o tajnych debatach w Izbie Gmin w sprawie tonażu, natomiast zupełnie publicznie rozpoczynamy nasze własne debaty", w których wybitni rzeczoznawcy żeglugi będą zabierali głos w sprawie braku tonażu w Wielkiej Brytanii.

Pierwszy artykuł specjalny wyszedł z pod pióra przewodniczącego brytyjskiego związku robotników okrętowych i inżynierów, Harrisona. M. in. pisze on, że Anglia potrzebuje obecnie więcej statków niż broni. Pomimo to rząd brytyjski od czasu wybuchu wojny nie postarał się, by zbudowano choćby jedną nową stocznię albo uruchomiono którąś ze stoczni dawniej zamkniętych. Poza tym panuje w brytyjskim przemyśle okrętowym ogromny brak sił roboczych. W końcu pierwszej wojny światowej w Anglii było o 100,000 więcej robotników okrętowych niż obecnie. Produkcja statków nie postępuje naprzód gdyż zarządzają nią nieuczciwi ludzie.

Jedną z największych przeszkód jest Sir Lithgow, gdyż popiera on przedsiębiorców chciwych zysku i już dlatego samego jest źle widziany wśród sfer robotniczych. Tym bardziej alarmująco działa wiadomość, że rząd mianował jego właśnie szefem całej żeglugi handlowej. Ogół robotników żąda, żeby Lithgow ustąpił z tego stanowiska.

UWAGA

Zbiórka materiałów włókienniczych została przedłużona do 1 sierpnia. Wielu mieszkańców nie spełniło jeszcze swego obowiązku oddania odpadków włókienniczych. Czas jest obecnie drogi dla wszystkich — nie czekajcie, aż kwestarze zjawią się osobiście w waszych mieszkaniach. Składajcie przeznaczone do oddania materiały u dozorców znacjonalizowanych domów, albo znoście je sami do punktów zbiorczych:

I okręg mieszkaniowy — Gedymino 9,

II okręg mieszkaniowy — Jasińskiego 1,

III okręg mieszkaniowy — Mindaugo 28,

IV okręg mieszkaniowy — Ogrodowa 4,

V okręg mieszkaniowy — Wielka 30,

VI okręg mieszkaniowy — Kalwaryjska 4,

VII okręg mieszkaniowy — Ostrobramska 20.

Wilnianie, nie bądźcie obojętni dla tej sprawy! Odpadki włókiennicze, które obecnie walają się bezużytecznie, dadzą po zebraniu cenne surowce dla przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób przyczynimy się do zaopatrzenia nas samych i walczących na froncie żołnierzy.

Wileński Komitet Miejski dla przeprowadzenia zbiórki materiałów włókienniczych.
Wilno, 20 lipca 1942 r.

Inspektorowie ochrony
przeciwpożarowej w powiatach

Celem uaktywnienia obrony przeciwpożarowej na prowincji, centralne organy przeciwpożarowe przystąpiły do mianowania przeciwpożarowych inspektorów we wszystkich powiatach. Zadaniem inspektorów będzie kierowanie akcją zapobiegania pożarom oraz działalnością ochotniczych drużyn straży ogniowej. (r)

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

25 alianckich okrętów
zatopiły japońskie łodzie podwodne

TOKIO. (DNB). W związku z komunikatem Japońskiej Kwatery Głównej z 18 lipca, według którego japońskie łodzie podwodne zatopiły w zachodniej części Oceanu Indyjskiego i na wodach południowoafrykańskich w ciągu miesiąca 25 nieprzyjacielskich okrętów, miarodajne sfery marynarki japońskiej — jak podaje Domei — oświadczają, że celem tych operacyj japońskich łodzi podwodnych jest nie tylko zniszczenie nieprzyjacielskiego tonażu, lecz również przeprowadzenie wspólnych działań bojowych z wojskami niemiecko-włoskimi w kampanii północno-amerykańskiej.

Pociskami ze smołą
obrzucono gmach ambasady St. Zjednoczonych

MADRYT. (DNB). Według wiadomości z Montevideo, nieznani sprawcy obrzucili front gmachu ambasady północno-amerykańskiej w Montevideo pociskami ze smołą. W celu zapobieżenia dalszym wydarzeniom, policja wzmocniła miejskie patrole strażnicze.

Nieurodzaj w Kolumbii

BUENOS AIRES. W Kolumbii gwałtowny silny mróz zniszczył wszelkie nadzieje na dobre urodzaje. Szczególnie w pobliżu Bogotas zostały zupełnie zniszczone pola kukurydzy i jęczmienia; oczekiwany wskutek tego tegoroczny nieurodzaj jest dla Kolumbii tym cięższy, ponieważ wskutek braku tonażu trudno spodziewać się dostatecznego importu z innych krajów.

Po zajęciu Woroszyłowgradu

BERLIN. Zdobycie Woroszyłowgradu, najważniejszego miasta przemysłowego w Zagłębiu Donieckim stanowi główny temat stołecznej prasy Rzeszy. Wszystkie berlińskie gazety podkreślają znaczenie tego miasta i z uznaniem podkreślają też potężny wyczyn niemieckich piechurów, którzy szturmem zdobyli Woroszyłowgrad.

„Völkischer Beobachter" pisze, że nie ma w tym nic dziwnego, że bolszewicy bronili tego punktu z największą zaciekłością, aczkolwiek nie miało to zupełnie sensu i dodaje: „Kiedy w komunikacie Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych czyta się, że przekroczono już linię kolejową z rejonu donieckiego do Stalingradu, to można rozumieć, że Woroszyłowgrad znalazł się już prawie na tyłach niemieckiej dywizji szturmowej, posuwającej się naprzód między Donem i Dońcem w kierunku południowo-wschodnim. Z dawnych doświadczeń kampanii wschodniej wynika jednak, że Sowiety fanatycznie bronią punktów, które wydają się im specjalnie cenne ze względów politycznych lub gospodarczych, nie oglądając się przy tym na sytuację taktyczną, a już całkowicie nie zwracając uwagi na ofiary.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" interesuje się przede wszystkim reakcją, jaką wywołuje wiadomość o tym nowym zwycięstwie niemieckim wśród aliantów. Gazeta cytuje uwagę moskiewskiego korespondenta gazety „Times" z piątku, a więc z takiej chwili, kiedy nie mógł on jeszcze wiedzieć o tym nowym sukcesie broni niemieckiej, że „bolszewicy nie mogą oddawać zagrożonych przez wojska niemieckie terenów", jak obszary, które Niemcy zdobyli w roku ubiegłym. Dalej gazeta pisze dosłownie: „Podczas kiedy nad Tamizą trwa jeszcze wrażenie piątkowego komunikatu nadzwyczajnego który doniósł o nowym sukcesie niemieckich łodzi podwodnych i gdy z niepokojem śledzi się niemiecką ofensywę na południu frontu wschodniego, ten najważniejszy sukces dowodzi, że operacje niemieckie rozwijają się planowo".

Wolą uciekać niż atakować

BERLIN. DNB dowiaduje się ze sfer wojskowych: w jakim stopniu jest zachwiana moralność wojsk bolszewickich, staje się widoczne z zeznań porucznika bolszewickiego Michała Kudriaszowa. Żołnierze sowieccy wcale się nie kryją z tym, że dla nich odwrót jest przyjemniejszy niż atak. Są oni zniechęceni ciężkimi stratami i trudnymi warunkami wojny tegorocznej i spodziewają się, że prędzej skończy się wojna dzięki ich odwrotom, choćby Niemcy miały zwyciężyć.

Trzy miliony bagnetów
gotowych do walki z bolszewizmem

MADRYT. (DNB). W piątek wieczorem zebrała się w madryckim pałacu senackim pod przewodnictwem generała Franco rada narodowa Falangi z okazji rocznicy dnia, w którym przed sześciu laty rozpoczęła się rewolucja narodowa w Melilli.

W uroczystym posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie rządu oraz przedstawiciele wojska, partii i polityki. Minister partii odczytał ustawę w sprawie stworzenia i zwołania Kortezów (zgromadzenie ustawodawcze). W Kortezach będą zasiadać i mieć głos między innymi: członkowie rządu, radcy narodowi, przedstawiciele syndykatów, prezes instytutu studiów politycznych, dyrektorzy uniwersytetów, prezesi wysokich sądów państwowych i przedstawiciele administracji państwowej.

W związku z tym oświadczył generał Franco w przemówieniu, że jeśli chodzi o gospodarcze trudności Hiszpanii, to należy oczekiwać w najbliższej przyszłości pewnych ułatwień.

Nawiązując do grożącego niebezpieczeństwa bolszewickiego, oznajmił generał Franco, że w Hiszpanii stanie natychmiast trzy miliony mężczyzn pod bronią, by spotkać nieprzyjaciela, jeśliby przez niego miały być zagrożone granice Hiszpanii. Półtora miliona tych mężczyzn przeszło już twardą szkołę żołnierską w walkach o wolność Hiszpanii. Bezpieczeństwo Hiszpanii jest zapewnione. Fundamenty tego bezpieczeństwa założono już przed sześciu laty. Jeśli jednak zajdzie potrzeba, to Hiszpania wystąpi z tą samą energią przeciwko wrogom publicznego bezpieczeństwa, jak i wówczas.

Szef państwa zakończył swoje przemówienie uczczeniem pamięci bohaterów poległych w walkach o wolność Hiszpanii.

Szczepienie ospy

Odbywające się obecnie we wszystkich punktach Konsultacyj dziecięcych szczepienie ospy ściągają tysiączne rzesze matek, które, rozumiejąc doniosłość tego zabiegu, cierpliwie wyczekują swej kolejki. Mniejsze zrozumienie dla konieczności szczepienia okazują same dzieci, którym nużące oczekiwanie w przepełnionej poczekalni wydaje się torturą nie do zniesienia, zwłaszcza, że w ostatecznej perspektywie oczekuje ich w gabinecie lekarskim jakiś tajemniczy zabieg, o którym świadczą wszystkie znaki na ziemi i na niebie oraz współczująca mina mamusi, że nie należy on do rzeczy przyjemnych. Dzieci płaczą i kaprysza, bądź z obawy przed szczepieniem, bądź dlatego, że przydługie oczekiwanie (wszystkie mamy zjawiają się z nieznanych przyczyn o parę godzin za wcześnie) wywołuje senność i głód. Siostra zwija się jak może, pełniąc jednocześnie funkcję rejestratorki, dyżurnej przy przyjęciach zdrowych dzieci i robiąc szczepienia. Za chwilę znów będzie musiała zająć się dziećmi chorymi, ale narazie wprawnymi ruchami, w których znać zawodową pewność, ujmuje narzędzia, mocno przytrzymując małą drżącą rączkę, raz, dwa, trzy, cztery nacięcia... i już po biedzie. „Ofiara" ustępuje miejsca następnej i na piersiach mamusi gorzko opłakuje krzywdę uczynioną jej przez „niegrzeczną panią".

Tymczasem ta „niegrzeczna pani" czyni w tej chwili dzieciom przysługę tak wielką, że jej znaczenie i powaga uchodzi nietylko uwadze małych główek, ale nieraz i samych matek.

Potworna choroba, jaką jest ospa, od najdawniejszych czasów była plagą ludzkości. Ku wydatnemu rozczarowaniu wielbicieli antyczności, należy zauważyć, że w czasach starożytnych mało było wogóle ludzi „niedziobatych". Prócz strasznego zeszpecenia, ospa pociągała znaczny odsetek wypadków śmiertelnych, oraz kalectw, atakując specjalnie oczy.

Czasy średniowieczne i nowożytne również były widownią triumfalnych pochodów epidemji ospy. Najrozmaitsze środki, stosowane przeciw ospie przez ówczesną medycynę, okazały się zawodnymi. Pewne, nikłe zresztą, rezultaty dawała zainicjowana przez Chińczyków metoda, polegająca na tym, że wyciąg ropny z krosty chorego przeszczepiano na człowieka zdrowego, co dawało w wyniku (ale nie zawsze) chorobę o łagodniejszym przebiegu, niż przy normalnym zakażeniu przez błonę śluzową jamy ustnej. Jednak sposób ten był niepewny, dawał nieraz nawet wypadki śmiertelne, i dopiero obserwacje przypadkowe Jennera (rok 1796) postawiły sprawę zapobiegania ospie na nowe tory. Jenner mianowicie stwierdził, że dójki, które zostały zarażone ospą, przy dojeniu chorej krowy, miały wyjątkowo łagodny przebieg choroby. Na podstawie licznych pracowitych doświadczeń niezbicie ustalono, że zarazki ospy, przeszczepione na inny gatunek (w tym wypadku na jałówki) tracą swój szczególnie jadowity charakter i następnie zarażony przez taką jałówkę człowiek choruje bardzo słabo, a organizm jego jest następnie zabezpieczony od powtórnego zachorzenia,

Na tym oparta została nowoczesna metoda walki z ospą, Obecnie specjalne instytuty produkują wystarczające zapasy t. zw. krowianki, którą pobiera się z uprzednio zakażonych, wolnych od innych chorób (naprzykład gruźlicy) jałówek. Otrzymany wyciąg ropny miesza się z konserwatorem i po umieszczeniu w probówkach rozsyła się do użytku punktów szczepień.

Opisany wyżej system zapobiega zachorowaniom na ospę (w wypadku przyjęcia się szczepionki) dając 100-procentową pewność bezpieczeństwa. (P)

Wiadomości z dnia

21 LIPIEC

WTOREK
Praksedy

Wschód słońca 4.08
Zachód słońca 20.40

— **„Sodyba" otrzymała zezwolenie na zbiór kwiatu lipowego.** Burmistrz m. Wilna zezwolił „Sodybie", która centralizuje w swym ręku handel i produkcję roślin lekarskich, na zbiór kwiatu lipowego ze wszystkich drzew rosnących w obrębie miasta, z wyjątkiem lip rosnących wzdłuż ul. Gedymino (dawn. Mickiewicza).

— **Miejsca kąpieliskowe dla Wilnian.** Poza wspomnianym przed paru dniami na łamach naszego pisma kąpieliskiem na odcinku od ul. Głębokiej do Werek, władze sanitarne wyznaczyły ponadto dwa inne miejsca, w których mieszkańcy Wilna zażywać mogą kąpieli. Są to: Wilja pod Zakretem, poczynając od majątku uniwersyteckiego w dół rzeki, oraz Wilenka od ul. Zarasų (d. Saska Kępa) w górę pod Belmontem. Zezwolenia na kąpiel w wyżej wymienionych miejscach zostały udzielone przez władze sanitarne na podstawie bakteriologicznych badań wody.

— **Walka z podnoszeniem cen.** Organa kontroli cen zauważyły, że wiele sklepów prywatnych na terenie miasta, czynnych na podstawie zezwoleń pobiera za rozmaite towary wygórowane ceny, postępując podobnie jak handlarze pokątni. Zaobserwowano również to samo zjawisko w wielu prywatnych pracowniach rzemieślniczych.

Podobne objawy nie mogą być tolerowane. Kupcy i rzemieślnicy muszą pracować uczciwie i nie brać przykładu z wyrzutków społeczeństwa—spekulantów i handlarzy pokątnych. Sklepy i pracownie tych, którzy nie zastosują się do obowiązujących zarządzeń będą zamykane. Dowodem, że władze będą postępować bezwzględnie jest zamknięcie pewnego sklepu przy ul. Marienthorstr. (Ostrobramskiej) 4 i pracowni kamieniarskiej przy Rossastr. (Rossa) 20, za wyżej omówione wykroczenia. (r)

— **Za podnoszenie cen.** Tylko w ciągu jednej doby 16—17 b. m. władze policyjne spisały 13 protokułów przeciwko najrozmaitszym spekulantom za pobieranie wygórowanych cen. Ponieważ, mimo usilnego zwalczania spekulacji, ciągle jeszcze jest wielu amatorów lekkiego zarobku — władze przewidują stosowanie surowszych represyj

— **Za sprzedaż bez patentu** Władze policyjne spisały protokół Edwardowi Gulewiczowi zam. przy ul. Erika Manto 23-3, za sprzedaż kawy bez patentu. Towar skonfiskowano.

— **Wykroczenia w miesiącu ubiegłym.** W okresie od 14 czerwca do 14 lipca b. r. policja sporządziła na terenie m. Wilna 243 protokoły za wykroczenia natury gospodarczej, jak to spekulacja, brak cenników,, handel uliczny i rynkowy bez zezwoleń i t. p., 10 protokółów — za niedbałe zaciemnianie okien, 28 — za chodzenie bez przepustek w porze nocnej, 55 — za opilstwo i awantury uliczne. Pozatym sporządzono wiele protokółów za drobniejsze wykroczenia, jak uchybienie przeciwko przepisom ruchu ulicznego i t. p. (r)

— ZWALCZANIE TAJNEGO GORZELNICTWA W WILNIE. Zgodnie ze wskazówkami władz, mającymi na celu uaktywnienie walki z tajnym gorzelnictwem, wyrządzającym wielkie szkody gospodarce społecznej, policja na terenie m. Wilna przystąpiła do energicznej walki z producentami, handlarzami, przewożącymi i używającemu samogon. W wyniku tej akcji w ciągu ostatnich tygodni na terenie miasta wykryto jedną potajemną gorzelnię, prosperującą już od dłuższego czasu przy czym zarzymano 69 osób, które przywoziły ze wsi, lub sprzedawały samogon. Przy tej okazji skonfiskowano 328,5 litrów samogonu.

Sprawy zatrzymanych zostały skierowane wraz z dowodami rzeczowymi do władz sądowych które, zgodnie z okólnikiem generalnego radcy sprawiedliwości, zastosowały przyśpieszony tryb postępowania sądowego, zaś niektórych oskarżonych osadziły w areszcie prewencyjnym. (r)

— INSPEKCJE SANITARNE. W ubiegłym miesiącu władze sanitarne dokonały 1843 inspekcyj podwórzy (280 upomnień i 1 protokół), 2 inspekcje rzek, 2 inspekcje młynów (jedno upomnienie), 6 piekarń (2 upomnienia) 78 sklepów spożywczych (23 upomnienia), 19 jadłodajni (8 upomnień), 5 wytwórni piwa (2 upomnienia), 2 wytwórnie wód sodowych (jedno upomnienie) 10) mleczarń (4 upomnienia), 4 kawiarnie (jedno upomnienie), 40 sodowiarń (26 upomnień), 8 hoteli (jedno upomnienie), 34 kina (15 upomnień) 6 fabryk (jedno upomnienie) 1 łaźnia (upomnienie), 8 pralni (1 upomnienie). (p).

Za spokój duszy

✝

ś. p.

ADAMA ŻEBROWSKIEGO

ur. 1911 roku w Bołbotowie pow. Oszmiańskiego, który w kwiecie wieku rozstał się z tym lez padołem w Poznaniu dnia 1 lipca b. r., w trzecią środę Jego tragicznej śmierci odbędzie się dnia 22 lipca b. r. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Katarzyny. O czym zawiadamia

Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4- Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: w. z. Józef Iurkiewicz